

W. Scheel o stosunkach z państwami socjalistycznymi

Minister spraw zagranicznych NRF Walter Scheel, w wywiadzie udzielonym w poniedziałek 11 bm, telewizji za chodnoniemieckiej wspominał o możliwości nawiązania przez NRF w przyszłym roku stosunków dyplomatycznych z kilkoma państwami Europy wschodniej. Powiedział on, że oprócz wymiany ambasadorów z Polską bierze także pod uwagę możliwość podjęcia tego rodzaju kroków z innymi krajami Europy wschodniej.

Snując rozważania na temat rozwoju polityki zagranicznej NRF, Walter Scheel podkreślił, że w przyszłym roku najważniejszymi wydarzeniami politycznymi będą: podpisanie końcowego protokołu do porozumienia czterostopniowego w sprawie Berlina Zachodniego, debata w Bundestagu nad ratyfikacją układów z Polską i Związkiem Radzieckim, przygotowania do konferencji w sprawie bezpieczeństwa i współpracy w Europie oraz dyskusje na temat wzajemnej redukcji sił zbrojnych NATO i państw Układu Warszawskiego. (PAP)

„Guardian”: prawicowy kurs CDU

W komentarzu zamieszczonym we wtorek londyński „Guardian” stwierdza, że Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna NRF, z jej nowym przewodniczącym Rainerem Barzelem, realizuje kurs prawicowy wymierzony przeciwko polityce wschodniej rządu Brandta.

Dziennik podkreśla, iż Rainer Barzel, utożsamia się stanowczo z prawicowym skrzydłem swojej partii. „Jest on przeciwko układom, jakie Brandt wynegocjował ze Związkiem Radzieckim i Polską. Uważa, że Rosjanom należy powie- dzieć, iż Niemcy są jednym narodem, który pewnego dnia się zjednoczy. Nie chce on utworzenia radzieckiego konsultatu generalnego w Berlinie Zachodnim. Chciałby cofnąć wskazówki zę- gara” — stwierdza „Guardian”.

Zdaniem dziennika, Barzel nie będzie mógł prowadzić bar- dziej umiarkowanej polityki zagranicznej, ponieważ utra- ciłby poparcie prawicy. (PAP)

„Latające talerze” nad Jugosławią

Nad Jugosławią już od 11 dni pojawiają się niezidentyfikowa- ne obiekty. Świecące ciała, które nie są gwiazdami czy samolotami, wywołały najróżniejsze ko- mentarze i wyjaśnienia. „Czyżby latające talerze?” — pyta prasa w tym kraju. Niezidentyfikowane obiekty widziano w Pulli, Rovinju, Zadarze, Sarajewie, Niszu, Prokuplu, Kruševcu. Suboticy w re- jonie timockim i na wyspie Krk.

Według relacji naczynych świad- ków, świecące obiekty miały róż- ne kształty. Początkowo szejaliś- ci twierdzili, że są to zbudzenia odczute. „Jutro Nowosti” pi- sza, że w rejonie timockim za- obserwowano dwa niezidentyfi- kowane latające talerze. Jedno mia- ło kształt trójkąta, drugie przy- nominało lecący talerz. Członko- wie akademickiego klubu astro- nomiczno-astronautycznego w Sa- rajewie twierdzą, że obserwując niebo przez teleskop widzieli trójkątny obiekt koloru białego.

Pojawienie się niezidentyfiko- wanych obiektów nad Jugosławią wywołało też niemałe zaintereso- wanie za granicą. (PAP)

Pomoc państwa dla uczniów

Kilkadziesiąt milionów rocznie na dojazdy dzieci do szkół

Postępujący niż demograficzny przyczynia się do likwidacji małych i słabych szkół podstawowych i zastępowania ich szkołami większymi, lepiej zorganizowanymi, gwarantującymi młodzieży wyższy poziom nauczania. W bież. roku szkol- nym uległo na wsi likwidacji ok. 300 szkół. Równocześnie jednak wzrosła liczba dzieci wymagających codziennego, zorganizowanego dojazdu na lekcje. Doniosłe znaczenie dla rozwiązywania tego problemu mieć będzie podjęta w tych dniach decyzja o przeznaczeniu 50 proc. kwot uzyskanych z tytułu likwidacji szkół i oddziałów na pomoc materialną i dowożenie dzieci na zajęcia lekcyjne.

Będą to kwoty bardzo duże, sięgające kilkudziesięciu milio- nów złotych rocznie. Przed te- renowymi władzami oświatowymi mi staje obecnie zadanie nale- żytego, racjonalnego ich wykor- zystania w interesie uczniów. Z pomocy będą mogły korzystać te dzieci, którym droga do szkoły podstawowej wydłużyła się ponad dopuszczalną — prze- pisową odległość (dla uczniów klas I-IV odległość ta wynosi 3 km, a dla dzieci klas star- szych — 4 km).

Zakres i rodzaj pomocy, z uwzględnieniem warunków ma- terialnych dziecka, ustalać bę- dą organa administracji szkol- nej w oparciu o wnioski rad pedagogicznych. Rady pedago- giczne będą więc miały najwie- ciej do powiedzenia w tych sprawach, co jest słuszne, gdyż najlepiej orientują się one w warunkach materialnych i potrzebach dziecka.

Obok więc finansowania biletów miesięcznych na codzienny dojazd

autobusami PKS czy innymi śro- dkami lokomocji, być może trzeba będzie niektórym uczniom pomoć w zakupie ciepłej odzieży zimo- wej, a niektórym nawet zapewnić pobyt na stacji. W niektórych o- kręgach szkolnych, z funduszu rad narodowych zakupowano uc- niom rowery na dojazd do szkół. Również i ta forma pomocy godna jest szerszego upowszechnienia. W rejonach górskich, gdzie dotar- cie zimą do szkoły jest szczegó- lnie utrudnione, warto pomyśleć o wyposażeniu uczniów w narty. Bę- dzie można wtedy połączyć przy- jemne z pożytecznym, a więcej ru- chu i sportu na pewno się mło- dzieży przyda. (PAP)

S. Agnew zignorowany przez Senat Turcji

Przebywający z wizytą w Turcji wiceprezydent USA Spi- ro Agnew miał wziąć we wtorek udział w posiedzeniu Sena- tu po złożeniu wizyty prze- wodniczącemu Izby Tekinowi Ariburunowi. Na krótko przed momentem kiedy w sali Sena- tu miał pojawić się Agnew kie- rujący obradami wiceprewod- niczący Izby, Macit Zeren za- wiesił posiedzenie i odczytał pracę Senatowi do czwartku, stwierdzając, że porządek dnia został wyczerpany. Po tym o- świadczeniu zarówno senatorzy z ramienia rządzącej Partii Sprawiedliwości, jak i par- tii opozycyjnych opuścili salę posiedzeń. Wkrótce później Agnew, który był w tym czasie w gabinecie przewodniczą- cego Senatowi Ariburuna powró- cił do swojej rezydencji nie biorąc udziału w posiedzeniu Senatu. (PAP)

Rozbił się „Mirage-4”

We wschodniej Francji rozbił się w czasie lotu szkoleniowego sa- molot „Mirage-4” przystosowa- ny do przenoszenia ładunków nuklear- nych. Obaj piloci zginęli. Rzecznik sztabu generalnego lotnictwa o- świadczył, że samolot nie miał na pokładzie ładunku atomowego. Sa- molot ten, zdolny rozwijać dwu- krotną szybkość, rozbił się wkrótce po starcie z lotniska w ba- zie lotniczej w Saint Dizier. (PAP)

R. Nixon złoży wizytę

Dokończenie ze str. 1

chodniego, określając je, jako mające „historyczne znaczenie”.

Prezydent powiadomił, że za- prosił do spotkania w Mos- kwie przekazał mu osobiście minister spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyko w czasie niedawnej wizyty w Waszyng- tonie.

Nixonowi towarzyszyć będą w podróży do ZSRR sekretarz stanu, Rogers oraz doradca do spraw bezpieczeństwa narodo- wego, Kissinger, a także „nie- wielka grupa robocza eksper- tów”. Prezydent podkreślił, że oficjalna część wizyty „będzie sprowadzona do minimum”.

Nixon odmówił wdawania się w spekulacje co do tematyki rozmów z przywódcami radzieckimi, ale wskazał, że będą one m. in. doty- czyły Bliskiego Wschodu i Azji po- łudniowo-wschodniej jak również „wszelkich nie załatwionych jesz- cze spraw”. Dał on przy tym do zrozumienia, że w momencie wi- zyty być może istnieć już będzie porozumienie w sprawie redukcji zbrojeń strategicznych, który to temat negocjowany jest w ramach SALT.

Zapytany czy sprawa wojny wietnamskiej zostanie poruszona w rozmowach moskiew- skich, Nixon stwierdził, że ma nadzieję, iż Stany Zjednoczone będą mogły zakończyć do tego czasu swój udział w wojnie i zapowiedział, że w przyszłym miesiącu złoży oświadczenie, w

Powstanie raport o stanie prawa

Minister sprawiedliwości — Stanisław Walczak przedsta- wił 12 bm. na spotkaniu w Klubie Publicystyki Prawnej SDP niektóre węzłowe proble- my pracy tego resortu.

Minister wspominał o przy- gotowywanych przez rząd de- cyzjach, które w istotny spo- sób zreformują mechanizm tworzenia projektów ustaw, za- pewnią niezbędną spójność prawa, nadadzą jednolity cha- rakter przyszłym projektom ustaw, a jednocześnie tworzyć będą tamę przeciwko tworze- niu nowych przepisów tam, gdzie nie jest to konieczne. Należy dodać, że minister spraw- iedliwości zobowiązany zo- stał do przedstawienia Radzie Ministrów do końca br. rap- portu o stanie prawa w Pol- sce. Problem ten ma być te- matem sesji naukowej, przy- gotowywanej na grudzień br. wspólnie z Instytutem Nauk Prawnych PAN.

W czasie spotkania min. Wal- czak nawiązał również do opra- cowanego niedawno projektu usta- wy o ochronie młodzieży przed de- moralizacją. Podstawowym zało- żeniem projektu jest połączenie działalności wielu czynników — instytucji i sił społecznych, odpo- wiedzialnych za sprawy wychowa- nia. (PAP)

Dzisiaj — zamknięcie debaty generalnej na sesji ONZ

Skarga Zambii w Radzie Bezpieczeństwa

Już około 100 przedstawicieli różnych krajów występowało na plenarnych posiedzeniach Zgromadzenia Ogólnego, które w środę 13 października w godzinach popołudniowych za- kończy debatę ogólną.

Podczas poniedziałkowego posiedzenia wystąpił m. in. mi- nister stanu do spraw zagran- icznych Arabii Saudyjskiej Omar al-Sakkaf, który poru- szając sprawę konfliktu blisko wschodniego oświadczył, że po- lityka Izraela na okupowanych terytoriach stanowi obrazę ludzkiej godności i wzywał ONZ do podjęcia skutecznych kroków w celu jak najszybsze- go rozwiązania konfliktu na Bliskim Wschodzie.

Minister spraw zagranicz- nych Ludowo-Demokratycznej Republiki Jemenu Muhammad Aulaki ostro skrytykował Stany Zjednoczone za udzielanie po- mocy agresorom izraelskim. Powiedział on, że ONZ nie po- trafiła wykaazać stanowczości i spowodować wycofania wojsk izraelskich z terytoriów okupo- wanych.

Stały przedstawiciel Libii w ONZ, Mahmud Magribi także mówił o sytuacji na Bliskim Wschodzie. Stwierdził on m. in.,

Bogaty dorobek niemcoznawczej sesji historyków w Poznaniu

Wczoraj zakończyła obrady sesja niemcoznawcza na temat „Polska — Niemcy — Europa 1871 — 1971”, która zorgani- zowana przez Instytut Historyczny UAM zgromadziła w Po- znaniu historyków ze wszystkich ośrodków naukowych kra- ju oraz licznych naukowców ze Związku Radzieckiego, USA, NRD, NRF, Berlina Zachodniego, Czechosłowacji, Ju- gosławii.

Także w drugim dniu obrad wygłoszono liczne referaty, po- których rozwinęła się szeroka, wielogodzinna dyskusja. Tym razem węzłowymi stały się problemy niemcoznawcze z o- kresu wyznaczającego dwiema wojnami światowymi.

Zamykając obrady prof. dr Janusz Pajewski wysoko oce- nił dorobek poznańskiego spo- tkania oraz jego znaczenie nie- tylko dla rozwoju nauki his- torii, ale i dla umacniania więzi współpracy naukowców z różnych krajów. Dziękując też za cenny wkład gościom zagranicznym, podkreślił u- dział w sesji grona historyków zachodnoniemieckich i za- chodniobelgijskich, wśród nich wybitnego uczonego ham- burskiego, prof. dr. Fritza Fischera, który swym dziełem badacza i wychowawcy odwa- ża

nie służy zrozumieniu się na- szych narodów. (zsz)

Akredytacja ambasadora W. Kineckiego w Delhi

Nowy ambasador nadzwy- czajny i pełnomocny PRL w Indiach Wiktor Kinecki wrę- czył we wtorek w Delhi listy uwierzytelniające prezydentowi V. V. Giriemu.

V. V. Giri powiódł przy tej okazji, że Indie „doceniają to, iż rząd polski przejawia całkowite zrozumienie tragi- cznych wydarzeń we Wschod- nim Bengalu po 25 marca br., a zwłaszcza dla poważnych problemów społeczno-politycz- nych i gospodarczych, jakie nastąpiły w Indiach wskutek napływu przeszło dziesięciu milionów uchodźców”. (PAP)

Nagrody Ministra Obrony Narodowej

Zgodnie z wieloletnią trady- cją, w przededniu święta Wojs- ka Polskiego Minister Obrony Narodowej, na wniosek Kom- isji Nagród MON, przyznał do- roczne nagrody i wyróżnienia dla naukowców i twórców zaj- mujących się problematyką wojska i obronności kraju. Na grody przyznano w dziedzi- nach: sztuki operacyjnej, nauki i techniki, historii wojen i wojskowości, nauk społecznych i ekonomicznych, medycyny wojskowej, literatury, publicy- styki społeczno-politycznej, plastyki, muzyki, teatru i róż- nych form scenicznosci, filmu, publicystyki.

Pełną listę laureatów na- gród opublikował „Żołnierz Wolności” z 12 bm. (PAP)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Dokończenie ze str. 1

ukowców pod przewodni- ctwem prof. dr inż. Stanisła- wa Rzymko, projekt progra- mu rozwoju przemysłu elek- tronicznego i ośrodków infor- matyki do roku 1975.

Założenia tego programu mają na celu zasadniczą rozbudowę i modernizację bazy produkcyjnej elektroniki poprzez wprowadze- nie nowoczesnej technologii w produkcji podzespołów. Biuro Po- lityczne zaakceptowało główne założenia programu rozwoju elek- troniki w bieżącym pięcioleciu i zaleciło rządowi podjęcie niezbęd- nych środków dla pełnej realiza- cji tych przedsięwzięć. (PAP)

Nauczyciele radzieccy uczą w szkołach NRF

Sześciu profesorów radzieckich uczyć będzie języka rosyjskiego w szkołach średnich w Duesseldor- dzie. Kolonii. Kaiserslautern, Koblenz, Frankfurt nad Me- nem i Kilonii.

Jak poinformowały minister- stwa oświaty Nadrrenii, Północnej Westfalii i Hesji, trzech pedago- gów z ZSRR, którzy prowadzić bę- dą lekcje języka rosyjskiego, już podjęli prace w gimnazjach w Duesseldorcie. W Deutze na przed- miocie Kolonii i we Frankfurcie nad Menem. (PAP)

Gdańskie pięcioraczki mają już pięć miesięcy

Najpopularniejsze dzieci Polskiej, gdańskie pięcioraczki ukończyły 12 bm. 5 miesięcy życia. Małe- nstwa czują się znakomicie, z dnia na dzień przybierają na wadze. Adam i Roman, mający najlepsze apetyty ważą ponad 6.200 g, Agnieszka i Piotr w dniu skromnego jubileuszu przekroczyły 6 tys. g wagi, a Ewa — najmniejsza waży 5.260 g.

Codziennie cała piątka zażywa spaceru. Małeństwa są bardzo ruchliwe, bawią się, gaworzą. Naj- welszy jest Roman, Agnieszka natomiast bardzo lubi być noszo- na na rękach. I chociaż jest naj- mniejsza, jako pierwsza z dzieci próbuje siadać. (PAP)

HUMOR I SATYRA



— Powinna pani wezwać mnie trochę wcześniej...

O d kilku dni Barzel, Strauss i Consertes, a także większość prasy zachodniemieckiej, biją znów na alarm. Formalną przyczyną są pogłoski, jakoby min. Gromyko w rozmowie przeprowadzonej w Nowym Jorku z min. Scheelem miał rozważać — jak nazwała to rządowa agencja bońska IDB — kwestię „związku rzeczowego” między regulacją problemu Berlina Zachodniego a ratyfikacją układu między NRF i ZSRR. Agencja ta przyznaje, że takowy związek rzeczowy istnieje i że rząd federalny zwracał nań uwagę już w przeszłości.

Na poparcie tego można by przytoczyć szereg cytatów z wystąpienia min. Scheela czy sekretarza stanu Baha z okresu, kiedy komentowali oni czteromocarstwu porozumienie w sprawie Berlina Zachodniego. Zdaniem ich — i słusznie — porozumienie to nie mogłoby dojść do skutku bez zmiany klimatu w stosunkach między NRF i krajami socjalistycznymi, przede wszystkim bez układu moskiewskiego.

Skoro takiego zdania są ministrowie spraw zagranicznych NRF i główny negocjator układu ze Związkiem Radzieckim, to należy zakładać, że są oni świadomi, iż układ moskiewski, podobnie jak układ z Polską, musi być ratyfikowany. Jeśli ma być realizowane porozumienie zachodnioberlińskie. W przeciwnym bowiem wypadku zrealizowane zostałyby to, ku czemu drogie otworzyłyby wspomniane układy, podczas gdy układy, będące kluczem do nowej sytuacji, mogłyby być postawione pod znakiem zapytania. Nonsens podobnej sytuacji — gdyby zaistniała — jest oczywisty.

Bońscy przeciwnicy polityki Brandta—Scheela wystąpili z historyczną kampanią, jakoby Związek Radziecki stawiał „junctum” między realizacją porozumienia zachodnioberlińskiego, a ratyfikacją układów z ZSRR i PRL. Podjęli tę kampanię, udając, iż nie pamiętają, że to oni kładli taki nacisk właśnie na owym junctum, o które obecnie czynią zarzut Związkowi Radzieckiemu. Mianowicie, uzależniali swój stosunek do układów z ZSRR i Polską od stanowiska Związku Radzieckiego wobec problemu Berlina Zachodniego.

Dialektyka związków rzeczowych...

Odpowiada im logicznie burmistrz Berlina Zachodniego Schuetz. W wywiadzie dla dziennika „Schwarzwaelder Bote” z 8 bm. stwierdził, że junctum nie zostało wynaleziono przez Związek Radziecki. Wynalazła je strona zachodniemiecka, „co zyskało po klasie również ze strony opozycji w Bonn, która oświadczyła, że może dojść do ratyfikacji układów tylko wówczas, gdy osiągnięta zostanie regulacja berlińska. Junctum — musiałoby się więc znaleźć o tym już wówczas — działa nie tylko w jednym kierunku, ale może działać także w kierunku przeciwnym. W tym sensie stoiśmy wobec pytania, czy także w przyszłości nie musimy obu spraw traktować jako powiązanych z sobą. Oznacza to, że ten, kto jest zainteresowany w osiągnięciu zadowalającej regulacji berlińskiej, musi konsekwentnie być zainteresowany także w ratyfikowaniu układów z Moskwa i Warszawą”.

W tym samym duchu odpowiada chadeckim rzecznikom nacjonalizmu oficjalna agencja prasowa SPD: „można mieć zrozumienie dla tego, że rząd radziecki prowadzi rozważania na temat rzeczowego związku między regulacją berlińską a układem niemiecko-radzieckim. Bonn akcentowało zawsze wobec Moskwy ten związek (podkr. RW).

Nie ma żadnych powodów do irytacji. Tak samo jak w Bonn, traktuje się w Moskwie i w innych stolicach układy wschodnie i regulację berlińską jako jednolitą całość, która tylko w ten sposób może dać pożądane rezultaty dla normalizacji i odprężenia.”

Sekretarz parlamentarny frakcji CDU/CSU von Wrangel wezwał rząd do zastosowania „negatywnego junctum” postawionego jakoby przez ZSRR. Nie wiadomo do prawdy, czy pan baron jest

w pełni świadom, na jakim świecie żyje, skoro stawianie junctum przez NRF wobec Związku Radzieckiego uważa za dopuszczalne i pozytywne, zaś ewentualność sformułowania uwarunkowań przez Związek Radziecki — uwarunkowań wynikających z bońskiego junctum — za poczynanie negatywne.

Nowy przewodniczący CDU Barzel buńczucznie oświadczył, że chadeccy nie pozwolą wywierać na siebie nacisku w sprawie ratyfikacji układu moskiewskiego. Zaś przewodniczący CSU Strauss zapytał rząd, czy zamierza „ugiąć się” przed radzieckimi żądaniem.

Jak wiadomo, Związek Radziecki nie akceptował i nie przyjmował co do wiadomości sformułowanego przez NRF junctum między sprawą Zachodniego Berlina i ratyfikacją obu układów. Również obecnie kraje socjalistyczne nie formułują junctum a rebours. Nie mniej jednak istnieje niezaprzeczalne zaniepokojenie się problemem w procesie odprężenia w Europie. Nie ulega wątpliwości, że edykt Bundestagu odmówił ratyfikacji układów z ZSRR i Polską — kanclerz Brandt jest przekonany, iż ratyfikacja ta zostanie dokonana — wówczas musiałby ulec zahamowaniu rozwój nowych konstruktywnych zjawisk i elementów w stosunkach między NRF i krajami socjalistycznymi. Jest oczywiste, że nie mogłoby to nie rzutować również na tak niewątpliwie problem, jakim jest Berlin Zachodni. Oczywiście tej nie sposób zaprzeczyć, bez względu na to, z jakich pozycji się wycho-
dzi.

Powstaje więc pytanie, dla czego nacjonalistyczna opozycja bońska podejmuje nowy manewr przeciwko układom z ZSRR i Polską na tak niewygodnym dla siebie polu. Myślę, że główną przyczyną tkwi w tym, iż Barzelowie i Straussowie są świadomi wysycenia z czasem. Normalizacja stosunków między NRF i ZSRR następuje na coraz szerszym froncie, a rozmowy krymskie Brandta z Breżniewem zapowiadają jej pogłębienie po ratyfikacji. W tej sytuacji dają się słyszeć nad Renem obawy, by odprężenie

między Bonn i Moskwą nie za-
wierało w sobie elementów, które wykraczałyby poza nie i nadawały mu nową jakość.

Odpowiedź na odprężenie rzeczywiście nie jest równa. W ni niejszym wypadku jednak istnieją określone granice, wy-nikające z realiów europejskich, a przede wszystkim z przynależności NRF i państw socjalistycznych do różnych systemów społecznych i ukła-dów militarnych. Dlatego częsta demagogia są oskarże-nia opozycji pod adresem Brandta, iż przez odprężenie ze Związkiem Radzieckim na-rusza on jakoby powiązania NRF ze światem zachodnim. Nie darmo w komunikacie krymskim znalazło się zapew-nienie, że rozmowy toczyły się przy poszanowaniu przez obie strony pełnej lojalności wobec ich sojuszników.

Nie o to więc chodzi. Przy-wódcy CDU/CSU i szwiniści z koncernu Springera chcieli-by w ogóle zablokować postę-pujący proces odprężenia między NRF i krajami socjalis-tycznymi. I temu celowi słu-ży ich ostatnia kampania, mo-gąca obrócić się w swych kon-sekwencjach jedynie przeciw-ko nim samym.

RYSZARD WOJNA

Mieszkania z fabryki domów



Gruntowna reorganizacja, zwiększenie efektywności produkcyjnej zakładów, integracja placówek naukowo-badawczych z biurami konstrukcyjnymi p. emysłu maszynowego — oto zadania na najbliższe lata stojące przed budownictwem. Zwiększać się będzie także produkcja cementu, wapna i prefabrykatów gipsowych, ceramiki, materiałów izolacyjnych, szkła budowlanego, okuć i instalacji, stolarki. Nastąpi powszechniejsze stosowanie tworzyw sztucznych. Przyspieszać się będzie proces budowy fabryk domów, dążyć do produkcji całkowicie wykończonych elementów budowli i tzw. „suchego montażu” na placach. Ilustracją tego szerokiego planu jest m. in. budownictwo w Rybnickim Okręgu Węglowym. Realizację zakrojonego na szeroką skalę rozwoju Wodzisławia, Jastrzębia i innych ośrodków miejskich dla górników przyspieszają dwie fabryki domów w Żorach i Bziu Zameckim, które dostarczają gotowe elementy na wielkie place. Standard wyposażenia mieszkań jest znacznie wyższy od dotychczas przyjętego, zwłaszcza z kuchni i łazienek. Pomyślano również o pokojach. Zaprojektowane tam mebleścianki umożliwiają lepsze ich urządzenie. Na zdjęciu: Jastrzębie — największy plac budowlany ROW.

CAF — fot. Seko

W poszukiwaniu trafnych rozwiązań

DYSKUSJA W FABRYCE

Z okien salki, w której wybierano delegata na VI Zjazd partii, rozciągał się widok na ogromną panoramę śremskiej Odlewni Żeliwa HCP. W salce temperatura dyskusji ciągle rosła. Wybory dopiero miały się odbyć. Jeszcze nikt nie wiedział konkretnie, kto będzie reprezentował na Zjeździe 740-osobową organizację partyjną, a pośrednio, już ponad 3 tysięcy na zalogę Odlewni. Lecz wszyscy zdawali sobie sprawę, że przyszły delegat powinien orientować się w zawiłych problemach procesów inwestycyjnych i produkcyjnych przemysłu. Dlatego mówili bez osłonek o tym, co myślą.

— Dziesiątki dużych fabryk, z „Cegielskim” na czele, czekają na nasze odlewy — mówił jeden z dyskutantów. — Spodziewają się, że nasza Odlewnia, najnowsza i największa w kraju, zaspokoi ich potrzeby ilościowe i jakościowe. Robimy wszystko, na co nas stać, aby nie zawieść ich nadziei. Opanowaliśmy już wy-top 25 różnych gatunków żeliwa, nawet o takich walorach chemicznych i fizycznych, jakich nikt dotąd w kraju nie robił. Podejmujemy się modelowania, formowania i odlewania nawet najtrudniejszych technicznie konstrukcji. Lecz raz po raz zdarzają się nam takie wpadki, że nie wiemy gdzie podziać oczy.

Robimy stanowczo za dużo braków. Zbyt często zdarzają się u nas kosztowne awarie i przestoje, łamiące często rytmikę pracy u naszych klientów. Kto temu winien? Badamy każde nasze potknięcie. Sprawiedliwie staramy się od dzielić nasze własne winy od cudzych. Z winami własnymi rozprawiamy się na co dzień. Z cudzymi — nie bardzo mamy gdzie. Pora je dzisiaj wytknąć...

No i wylały się żale. A na sali — obok delegatów wszystkich 16 wydziałów Odlewni, siedzieli przedstawiciele projektantów i budowniczy tej miliardowej inwestycji oraz centralnych, wojewódzkich i powiatowych władz.

— Trzeba zastrzeżać wymagania w stosunku do projektantów poszczególnych fragmentów Odlewni — twierdził kolejny mówca. — To są przecież fachowcy, a robią pewne rzeczy po dyletancku. Urządzenia do transportu mas formierskich ciągle się psują. Optyczarki — nie zdają egzaminu. W przenośnikach taśmowych

— wysiadają rolki. Oczyszczanie odlewów wymaga niezwykłej wprost težyzny fizycznej i odporności psychicznej. Ludzie uciekają od tej roboty jak od zarazy. Mówimy o tym projektantom. Ci niby te błędy naprawiają, lecz ledwie coś poprawią, to coś znowu nie działa tak, jak trzeba. Zrobili z nas królika doświadczalnego, czy co?

— Właśnie! — replikuje przedstawiciel projektantów. — Zrozumcie i nas. Robimy coś, czego nikt dotąd w kraju nie stworzył. Chcieliśmy wyposażyć wasz zakład w najnowocześniejsze urządzenia. I chyba nam się to udało, bo jak sami stwierdzacie, komponenty na nich takie gatunki żeliwa i takie konstrukcje odlewów, jakich nikt dotąd w Polsce robić się nie ważył. Cały kłopot w tym, że my, projektanci, wcale nie jesteśmy geniuszami, tylko zwykłymi omylnymi ludźmi. Nasze projekty powinny być wielokrotnie sprawdzone w działaniu. Robimy to, lecz w laboratoryjnej skali, bo nie dysponujemy eksperymentalną odlewnią tej wielkości, co wasza. I może się zdarzyć, że zaprojektowane przez nas urządzenia i procesy technologiczne, mimo iż zwycięsko wychodzą z prób w laboratoriach, nie zdają egzaminu w ciężkich warunkach pracy odlewni. Lecz czy to o nas, czy o was, musimy rezygnować z modernizowania polskiego odlewnictwa? Rezygnować z szansy eksportu polskiej myśli technicznej i całych odlewów? Dlatego jeszcze raz proszę: pomóżcie światłą radą, do świadczenia, krytyką tego, co złe.

Na takie dictum, nawet ci najbardziej doświadczeni biegami projektantów odlewni, wątplili w swoje racje. Czuli się, że zaczynają nachodzić ich refleksje. Śremska Odlewnia jest rzeczywiście osiągnięciem na poziomie światowej techniki odlewniczej. Jednym wielkim prototypem, podglądanym i śledzonym przez innych. A jeśli tak, to rzeczywiście trzeba projektantom pomóc w doskonaleniu tego prototypu, skoro nie mogą wypróbować go gdzie indziej.

Napięta atmosfera nieco zelżała. Po sali powiało życzliwością do projektantów i gotowością pomocy. — Dobrze — rzekł kolejny dyskutant — zrozumiemy i pomożemy, lecz trzeba ustanowić takie przepisy, żeby ta pomoc nie odbijała się na naszej skórze. Jeśli odlewnia jest nietypowa, niech

ją obowiązuja nietypowe przepisy. Ostrzejsze niż w innych odlewniach jeśli chodzi o jakość i precyzję, bo przecież czymś za naszą nowocześnieść powinniśmy płacić. Łagodniej szej — jeśli chodzi o terminy dostaw i miesięczne kwoty ilościowe odlewów, bo ta nowo-cześnieść nie jest jeszcze w pełni sprawna. Chodzi o to, by w przypadku awarii, załoga nie była pospionowana na honorze i biła po kieszeni.

Trzeba zmienić bezsensowne wskaźniki oceniające pracę Odlewni według ilości ton wytworzonych odlewów. Nie może być tak, żeby odlewni bardziej opłacało się wyprodukować jedną 3-tonową, prostą kaskę, niż 3 tony drobnych, lecz skomplikowanych technicznie części do silników lub obrabiarek — proponował któryś z dyskutantów. Zjazd powinien zalecić rządowi, aby dla naszej Odlewni opracowano inne, ambitniejsze miary ocen.

Warto też pomyśleć o zreformowaniu systemu obliczeń za robków w fabrykach — proponował ktoś inny. Cała armia ludzi siedzi teraz za biurkami i przelicza na złotówki roboczogodziny z tysięcy kart roboczych. A przecież wystarczy od razu wyceniać zadane roboty w złotówkach i znaczną część tych ludzi, może przejść do bardziej pożytecznych zajęć.

Temperatura obrad znowu skoczyła o parę stopni w górę. Za oknami już dawno zapadł zmrok. Znikła panorama Odlewni. Przewodniczący obrad wciąż otrzymywał nowe karteczki od osób chcących za brać głos, wypowiedzieć swoje sądy i opinie.

Nie znaczy to oczywiście, że te sądy i opinie są zawsze trafne, i że władze winny każdy zgłoszony postulat natychmiast realizować. Niemniej wszystkie one świadczą o wielkim zaangażowaniu się ludzi pracy w proces odnowy. Dlatego każdy postulat jest zapisany. Później eksperci oddzielą sprawy możliwe od niemożliwych, niesłusznych bądź nie realnych.

Na drugi dzień uczestniczyłem w zebraniu w innym zakładzie. Było podobne do tego w Odlewni. I to jest najważniejsze.

PIOTR CHOJNACKI

NASZE ROZMOWY

W atmosferze odnowy

Stefan Fabiś jest delegatem załogi PKP Poznań — Węzeł na VI Zjazd PZPR. Reprezentować będzie środowisko robotników transportu kolejowego, należące do najliczniejszych w kraju (w Poznaniu liczy ono prawie 10 tysięcy osób, w tym przeszło 2 tysiące członków partii). Ma 59 lat. W Zakładach Zabezpieczenia Ruchu i Łączności PKP pracuje od 1945 roku. Od 1957 roku pełni funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej. Odniesiony Orderem Sztandaru Pracy II klasy.

Jest ślusarzem — brygadzystą. Młodszym przekazuje umiłowanie zawodu i rzetelną pracę. Jego codzienne zajęcie, to prowadzenie rozmów z ludźmi, poznanie ich myśli i oczekiwań.

— W Wytycznych mówi się o istotnych dla gospodarki narodowej problemach. Jest ich nie mało. Czy któryś szczególnie zajmuje załogę Węzła?

— Po prostu ludzie interesują się głównie tym, co ich boli i niepokoi, czego doświadczają sami. Otóż w jednostkach naszego Węzła panuje jeszcze niemało zła, które można nazwać niedowładem organizacyjnym. Gdy więc ukazywały się Wytyczne, gdy przeczytano w nich punkt 5 — o konieczności usprawniania i unowocześniania systemu gospodowania, usuwania wszelkich objawów biurokracji, wykorzystania zdolności produkcyjnych, poprawiania gospodarki materiałowej i kooperacji — z miejsca pojawiła się konkretnie adresowana krytyka i wniosek. Wytyczne wyczuły robotników na nieprawidłowości w tej dziedzinie, zaczęli je aktywnie wskazywać.

Co więcej: Wytyczne dają odzwagotnione mówienia o niedomaganiach, stanowią jakby moralne oparcie dla tych, co krytykują w imię służenia sprawie. Jeśli gospodarka będzie zgodna z tym, co jest w 5 punkcie Wytycznych — twierdzą ludzie — to na pewno będzie w naszym kraju lepiej. Sami chcą dbać o tę zgodność, bo to ich interes. Nie godzą się więc na nadmiar bu-

rokracji w niektórych jednostkach Węzła i już się obserwuje pewną poprawę pracy.

Co jeszcze wiąże się ściśle ze wspomnianym fragmentem Wytycznych: rozgoryczenie często wywołują planiści, przygotowujący dla nas, prawdopodobnie zła biurka, wadliwą dokumentację. Ale dzięki ostrożności poprawiających projekty pracowników Węzła unika się wszelkich nieszczęść i strat.

Mówią delegaci na VI Zjazd PZPR

Najgorszą dokumentację przysłał Łódź, Warszawa i Gdańsk. Oburza załogę, że nieodpowiedzialnie traktuje się pracę, od której zależy życie i zdrowie ludzkie oraz interes państwa.

— Jakże są opinie o placach?

— Jest to jeden z drażliwych problemów. Trzeba by system plac był ustalony i dla wszystkich jednakowy, bo tylko to zapewni ludziom poczucie bezpieczeństwa i sprawiedliwego wynagrodzenia. Zgodnie z Wytycznymi — spodziewają się oni uregulowania tego problemu.



Stefan Fabiś: „...Wytyczne stanowią jakby moralne oparcie dla tych, co krytykują...”

Fot. — K. Przychodźki

— Wspominał pan, że Wytyczne przyczyniają się do ożywienia krytyki. Czy wywołują też jakieś inne zmiany w świadomości politycznej środowiska, w którym pan pracuje?

— Wydaje mi się, że przede wszystkim otwierają ludziom perspektywę na przyszłość, pozwalają ujmować całościowo dokonujące się i nadchodzące zmiany w życiu społecznym i gospodarczym, do realizowania których zmierzają nowe kierownictwo partii i rządu wraz z klasą robotniczą. Ta wspólna wizja jest ważnym czynnikiem, mobilizującym i integrującym wysiłki ludzkie, wytworzącym poczucie więzi z nowym kierownictwem, tak partyjnych jak i bezpartyjnych.

Robotnicy Węzła zdają sobie sprawę z trudności, wiele z nich doświadczają na sobie, o czym już mówiłem. Ale wiedzą też, że nie mogą żądać od razu zbyt wiele. Jednak to, co już zrobiono w kierunku poprawy, pozwala im na zaufanie i nadzieję.

Rozmawiał: MARCIN BAJEROWICZ

Szkoda, że niektórych programów zasługujących na obejrzenie przez wszystkich widzów nie poprzedzają odpowiednie zapowiedzi. Efekt jest taki, że o ich obejrzeniu decyduje właściwie przypadek. Tak było między innymi z reportażem pt. „Ziemie nieprzypisane”. Jego tematem były bezskuteczne od wielu lat prowadzone przez młodego rolnika w województwie warszawskim starania o przydzielenie mu gospodarstwa w jednej gromadzie, gdzie dwadzieścia takich gospodarstw stoi nieproduktywnie. Przyczyny takiego stanu rzeczy są co najmniej dziwne. Społeczność gromady nie chce przyjąć obcego, który przyszedł do nich z innej gromady. Do tego dochodzi jeszcze nietolerancja religijna, jako że starający się rolnik jest innego wyznania niż cała reszta. Wydzwięk tego jest raczej smutny, żeby nie powiedzieć ponury. Ale znacznie smutniejsze w swej wymowie jest stanowisko przedstawicieli władz gromadzkich i powiatowych, konkretnie przewodniczącego GRN i kierownika Wydziału Rolnictwa Prezydium PRN. Pierwszy nie chce uznać prawdziwość wystawionego przez inną GRN zaświadczenia stwierdzającego kwalifikację bohatera reportażu do objęcia gospodarstwa. Drugi stawia sprawę tak, jakby był urzędnikiem w państwie o innym ustroju. Uzasadnia decyzję przyznania gospodarstwa komuś innemu, kto w dodatku mieszka w Warszawie i prowadzi jakieś prywatne przedsiębiorstwo, faktem, że ów zamożny człowiek ma środki na inwestowanie w gospodarstwo, natomiast nasz rolnik tych środków nie posiada i może doprowadzić gospodarstwo do ruiny (!). Słuchając takich wyjaśnień, trudno było się oprzeć jak najgorszym nawet przypuszczeniom. Czyżby kierownik wydziału prezydium PRN nie wiedział o ulgach dla rolników obejmujących wolno stojące gospodarstwa? Czyżby nie słyszał o kredytach i innych formach pomocy? Z drugiej strony — jakich argumentów naprawdę musiał użyć ów dobrze sytuowany mieszkaniec Warszawy, by mimo tego, że bezpośrednio sam na tej ziemi nie

pracuje, otrzymał ją w całym majestacie prawa?

Twórcy reportażu „Ziemie nieprzypisane” historię przedstawili rzeczowo i spokojnie, stosując częste zmiany obrazu, przeskokami na poszczególne uczestników konfliktu. W ten sposób niejako telewizyjnie miało miejsce konfrontowanie stanowiska stron. Z tej konfrontacji obronną ręką wyszedł je-

TELEWIZJA

Poznać sprawę do końca

dynie rolnik starający się bezskutecznie o ziemię.

I jeszcze jedna refleksja: tego rodzaju decyzje nie tylko nie przybliżają realizacji zmian zapoczątkowanych w grudniu ubiegłego roku, ale wręcz je opóźniają.

Dobrze by było, gdyby Telewizja wróciła jeszcze do tej sprawy i zapoznała swoich odbiorców z reperkusjami reportażu „Ziemie nieprzypisane”. W ogóle przydałoby się częstsze niż dotychczas powracanie do tematów krytyczno-interwencyjnych. Telewizja bowiem chce wiedzieć, jak się poszczególnie sprawy zakończyły, jaki jest efekt krytyki telewizyjnej. Organizacyjnie rzecz nie jest zbyt łatwa, poszczególnie bowiem programy pochodzą z różnych redakcji. Kto wie, czy nie należałoby — przypuśćmy raz w miesiącu, jednak stale w tym samym

dniu i o tej samej porze — nadawać program zatytułowany na przykład „Echa naszych programów”, w którym zbiorczo podawaliby się rezultaty krytyki i interwencji pozycji z poprzedniego miesiąca. Chodzi tu w szczególności o pozycje, nie mieszczące się w żadnych magazynach ani stałych kącikach. Jestem przekonany, że taki program cieszyłby się dużym wzięciem u widzów, którzy lubią nie tylko oglądać programy krytyczne, drapieżne, stojące w czytelnej obronie czy piętnujące jakieś nieporządki, lecz także chcą znać finał następującej przecież dopiero w wyniku programu, będący niejako jego rezultatem.

Kilkakrotnie wspominałem niski w tym roku poziom TV Festiwalu Teatrów. Dramatycznych, postulując równocześnie jego zreformowanie lub zrezygnowanie z tej imprezy, która już się przeżyła. I oto w tygodniku „Radio i Telewizja” ukazał się wywiad z redaktorem naczelnym programów teatralnych — Henrykiem Bieniewskim. Potwierdził on nasze postulaty: „Sytuacja dojrzała — powiedział — do postawienia sprawy stanowczo: albo teatry zdecydują się udostępnić społeczeństwu swoje najlepsze przedstawienia, a choćby inscenizacje „niezgrabne”, niezestarzałe — albo w roku 1972 zrezygnujemy z organizacji festiwalu”.

„Muzyka lekka, łatwa i przyjemna” — program cykliczny prowadzony przez Lucjana Kydryńskiego i reżyserowany przez najlepszego bodaj specjalistę w tej dziedzinie — Janusza Rzeszewskiego, ma już ustaloną renomę. W minioną sobotę program ten jednak wystawiono w nieco odmiennej formie i — wydaje się — zmiana ta wyszła całoci na dobre. Programowi nadano więcej urozmaicenia, wzbogacając piosenki interesującymi pomysłami inscenizacyjnymi. W sumie całość wypadła jeszcze żywiej i odbywa się w szybkim tempie dobrej rewii. To był bardzo dobry przykład nie tylko muzyki lecz i rozrywki.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Do lekarza bez rejestracji

Ten eksperyment zasługuje na uwagę przede wszystkim ze względu na to, że śmiało przełamuje uświęconą od lat tradycję. No bo któż z nas, korzystających z usług społecznej służby zdrowia, nie zna niemalże „świętej” rejestracji, bez której trudno sobie wyobrazić nawet samo istnienie przychodni lekarskich, nie mówiąc już o ich prawidłowym funkcjonowaniu. Wydawać by się więc mogło, że nie ma innego wyjścia, jak tylko trwanie przy systemie i tolerowanie wydłużających się ciągle kolejek pacjentów, oczekujących przed okienkami z napisami „Rejestracja”. A tymczasem...

W Białymstoku, od przeszło dwu lat działa bez rejestracji duża przychodnia obwodowa, obsługująca ludność, największego w Polsce pod względem obszaru powiatu białostockiego, a co należy tu podkreślić — obsługującą bardzo dobrze. Pacjenci przybywający z odległych zakątków powiatu są zadowoleni, czego dowodem jest prawie całkowity brak skarg na działalność tej placówki.

Ta niemalże rewolucja w pracy białostockiej przychodni, której inicjatorem był kierownik Wydziału Zdrowia Prezydium PRN, a jednocześnie kierownik przychodni — dr Tadeusz Szlachetkowski, wprowadzona została w życie wraz z oddaniem do użytku nowego, pięknego budynku. Jego projektanci i wykonawcy, a także — przewidzieli odpowiednio pomieszczenia dla rejestratury. Ale dr Szlachetkowski podjął śmiało jak na ten czas decyzję (nawiasem mówiąc nie w pełni zgodną z odpowiednimi przepisami resortu) o zniesieniu rejestracji.

Obecnie, po tej — jak to się rzekło rewolucji — droga pacjenta do lekarza jest o wiele prostsza i krótsza. Zaraz po wejściu do przychodni każdy spotyka nie okienko z napisem „Rejestracja”, lecz dyżurną pielęgniarkę. Jej rola — to przeprowadzanie z pacjentem wstępnego wywiadu oraz skierowanie chorego do odpowiedniego gabinetu lekarskiego. Ponadto dyżurna pielęgniarka udziela wszelkich innych informacji, a także załatwia sprawy transportu ciężko chorych, wydaje wyniki do datkowych badań, a nawet interweniuje w różnych sprawach spornych. Trzeba bowiem dodać, że posiada ona uprawnienia zastępcy kierownika przychodni podczas nieobecności kierownika.

Z poczekalni pacjent trafia do odpowiedniego gabinetu, pod opieką zatrudnionej tam pielęgniarki. Gdyby w białostockiej przychodni istniał tradycyjny system, musiałby tam pracować 6-8 rejestratorów. Zamiast tego postanowiono we wszystkich gabinetach lekarskich zatrudnić pielęgniarki. Spełniają one swoje podstawowe zadanie — opieki nad pacjentem, a przy tym, niejako przy okazji wykonują także pracę rejestratorską. Operacja ta jest tu zresztą bardzo prosta i polega na wyciągnięciu karty chorego z kartoteki znajdującej się w gabinecie, lub też wypełnieniu karty, jeśli chory jest u danego lekarza — specjalisty po raz pierwszy. Pielęgniarka,

WINCENTY ZGIET

25 wieków Iranu

Zaproszenia wystosowano do pięćdziesięciu głów państw: cesarzy, królów, prezydentów, przewodniczących. Od czasu pogrzebu generała de Gaulle'a nie było równie reprezentacyjnego spotkania. Bo też uroczystości dwudziestu pięciu wieków Cesarstwa Iranu przygotowane z niezwykle rozmachem.

Mohammad Reza Pahlavi, władający krajem od trzydziestu lat, włączył do prac poprzedzających święto 25 wieków najstarszej monarchii na świecie — plejadę wybitnych architektów, dekoratorów i artystów francuskich. Persepolis, starożytna stolica Persów, stanowiąca do niedawna szacowne wykopalisko na bezleśnym, przemienila się w ciągu ostatnich roku w tętniącą życiem miejscowość.

Powstało olbrzymie pole campingowe, którego centrum stanowi 64-metrowy, okazały namiot główny: wokół usytuowano poza stałe luksusowe namioty (każdy „trzykokołowy”, z dwoma łazienkami i kuchnią) tworząc z nich pięcioramienną gwiazdę. W pobawionej zieleni okolicy powstał las, dzięki posadzeniu kilku tysięcy starych drzew. Wybudowano zbiornik, obliczony na pół miliona litrów wody dziennie. Na miejscu wznieśli także elektrownię, pobudowano olbrzymie parkingi i lądowiska dla śmigłowców. Oddano również do użytku 60-kilometrową autostradę, łączącą Sziraz z Persepolis. Stadion, mający stanowić miejsce uroczystości, pomieści 100 tysięcy ludzi.

Według najnowszych ustaleń, już w wieku IV przed naszą erą na obszarze dzisiejszego Iranu panowała bardzo wysoka kultura. Natomiast najwcześniejsze wzmianki, dotyczące Persów, pochodzą z okresu o pięćset lat wcześniejszego.

Cesarstwo Perskie, noszące nazwę Iran dopiero od roku 1935, uczcił swój jubileusz symbolicznym złożeniem róz przez szacha na grobie założyciela monarchii Achemenidów. Cyrusa Wielkiego. Persepolis, siedziba potężnych władców, którzy trzęsli obszarem od Morza Śródziemnego po Indie, przybrałszy miano „królów królów” — przez 3 doby będzie miejscem świętowania dwu i pół tysiąca lat istnienia państwa perskiego.

Nowożytny Iran zawdzięcza swój rozwój przede wszystkim niezwykle bogatym złożom ropy naftowej oraz światłej polityce reform szachinszacha. W kraju od szeregu lat trwa tzw. biała rewolucja, w toku

której dokonano upaństwowienia lasów, źródeł wody, reformy rolnej (aczkolwiek ograniczonej). Zapoczątkowano także planową industrializację, realizowany jest kolejny plan pięcioletni. Cesarz powołał do życia Korpus Oświaty, a także Korpus Zdrowia i Rozwoju, służące zwalczaniu analfabetyzmu, szerzeniu higieny oraz inicjowaniu lokalnych przedsięwzięć społecznych. W roku 1963 kobietom przyznano prawa wyborcze, robotnicy uzyskali prawo do dwudziestoprocentowego udziału w zyskach przedsiębiorstw. Konsekwentna polityka kontroliowania działalności obcego kapitału przynosi cesarstwu każdego roku wzrastające dochody z eksploatacji źródeł i przerobu ropy naftowej. Wydobycie wyniosło w roku 1968 około 142 mln ton, co stawia Iran w światowej czołówce naftowej.

Reformy szacha odmieniły kraj. Wielkie miasta połączyła sieć dobrych dróg. Powstały — przy wydatnej pomocy ZSRR, a także Polski — liczne zakłady przemysłowe. Daleko idącej przebudowie uległa stolica — Teheran, sięgając liczbą 3,2 mln mieszkańców. Rozsądna polityka dobrosąsiedzkich stosunków ze Związkiem Radzieckim oraz współpracy z krajami socjalistycznymi, kurs na neutralność i kontakty z Trzecim Światem, plasują Iran, pomimo formalnej przynależności do bloku CENTO, wśród państw aktywnie zabiegających o międzynarodowe odprężenie i trwały pokój.

Polsko-irańskie stosunki mają wielowiekową tradycję. Właśnie za trzy lata przypada pięćsetlecie przybycia do Polski pierwszej oficjalnej misji perskiej „wysokiego szczebla”. Miała ona za zadanie założyć polsko-perskiego sojuszu wymierzonego przeciwko Turkom. Nic przeto dziwnego, iż Sobieski cieszył się w Persji znaczną sławą. W Isfahanie — mieście, położonym w centrum Iranu, można znaleźć starannie pielęgnowany grób polskiego emisariusza królewskiego, Teodora Mironowicza, który zmarł tam mniej więcej dwadzieścia lat temu.

Persepolis... Tam, gdzie Cyrus Wielki ogłosił się ongiś cesarzem Persów, byłem w roku 1968. Nagle wzróża, resztki wspaniałych budowli sprzed wielu wieków, nie licząc, dośkojone kolumny, uwiecznione głowami rumaków, jakby przesunięte z kolosalnej szachownicy przejęcia, schody, tarasy, cokoły filarów stukolumnowego pałacu, wykute w kamieniu figury, nasuwające skojarzenie z ko-

niem trojańskim. Pośrodku lasu kamiennych szczytów — muzeum. A wszystko to tkwi na zho-czu glinianego wzniesienia, które zlewa się barwą z szacownymi pozostałościami dawnej stolicy cesarstwa.

Do Persepolis podążają turyści z całego świata. Jest to zabytek historyczny klasy zerowej. Ogląda się go z respekttem — i z ulgą wraca do odległego o 60 kilometrów Szirazu, miasta poetów i róż. To tu spoczywają szczytki dwu wielkich poetów perskich: Saadi'ego (XII — XIII w.) i Hafiza (XIV w.).

Niezwykły przepych uroczystości, których koszt przywróci się do rocznego budżetu irańskiego, stanowi drastyczny kontrast z niedostatkami znacznej części miejscowego społeczeństwa.

WIESŁAW PORZYCKI

* Szóste, pod względem liczby ludności (ok. 270 000) w kraju, stolica prowincji Fars, położonej nad Zatoką Perską.

** Iran liczy prawie 30 mln obywateli, obszar 1 648 000 (Polska — 312 000 km kw.).

Technika wkracza już także i do sportu. Różnorakie czujniki, mierniki, elektroniczne urządzenia błędnie w porównaniu z ostatnią nowością sportowo-techniczną. Jest nią laserowy karabin. Za miast kul — z lufy wyrzeliwany jest promień przerywany lub ciągły. Kształt karabinu laserowego, jego waga, środek ciężkości i inne parametry niczym nie różnią się od parametrów zwykłego karabinu.

Laserowy karabin

Wyposażony jest on w specjalne urządzenie wytwarzające promienie. System zasilania może być podłączony do normalnej sieci elektrycznej lub dostosowany do akumulatora. Tarcza do której strzela się z laserowego karabinu jest światłoczuła. Rezultat strzału odczytuje się na tablicy świetlnej. Z takiego karabinu można strzelać nie tylko na otwartych boiskach czy stadionach, ale także w sali gimnastycznej. (PAP)

J. SIEMIONOW

13 minut wiosny

Himmler podniósł się z krzesła — nie lubił foteli i zawsze siedział na kancelaryjnym, starym krześle; podszedł do okna i długo patrzył na ruiny Berlina. Ze szkoły szli chłopcy i śmiali się wesoło. Dwie kobiety pchały przed sobą wózki z dziećmi. Himmler pomyślał nagle: „Pojechałbym z radością do lasu i tu przenocował przy ognisku. Jaki Walter jest mądry, Boże...”

— Pomyślę o tym, co pan powiedział — stwierdził nie odwracając się Himmler. Chciał zebrać dla siebie owoce zwycięstwa tamtego. Schellenberg oddałby je z radością Reichsfuehrerowi — zawsze oddawał jemu i Heydrichowi swoje sukcesy.

— Czy będą pana interesowały szczegóły, czy też mam je przemysleć sam? — zapytał Schellenberg.

— Niech pan przemysli sam — odpowiedział Himmler, ale gdy Schellenberg podszedł do drzwi, odwrócił się i powiedział: — Właściwie w tej sprawie nie powinno być drobiazgów. Co pan ma na myśli?

— Po pierwsze — osłone operacji... To znaczy, trzeba będzie podstawić jakąś figurę, obcą, nie naszą, dla rozmów z Zachodem... A następnie my prześlemy materiał o tym człowieku Fuehrerowi. Jeśli okaże się to potrzebne... Będzie to zwycięstwo naszego wywiadu: udaremniono podstępne plany wrogów — mówiąc językiem Goebbelsa. Po drugie Wolffa będzie obserwować w Szwajcarii tysiące par oczu. Chcę, aby oprócz tysiąca par oczu zachodnich sojuszników było tam pięciu-sześciu moich ludzi. Wolff nie będzie wiedział o naszych ludziach, będą przekazywali informacje bezpośrednio mnie. To poza wszystkim innym trzecie alibi. W

wypadku krachu trzeba będzie poświęcić Wolffa, ale materiały z nadzoru nad nim znajdą się w naszym dossier.

— W pana dossier — poprawił go Himmler — w pana dossier.

„Znowu go przestraszyłem — pomyślał Schellenberg — takie szczegóły go straszą. U niego trzeba uzyskiwać zgodę, a potem robić wszystko samemu”.

— Kogo chce pan tam wysłać?

— Mam dobrych kandydatów — odpowiedział Schellenberg — ale to są już szczegóły, które mogę załatwić sam, nie odrywając pana od bardziej ważnych prac.

Na liście kandydatów do wypełnienia pierwszego zadania Schellenberg umieścił von Stirlitz z jego „podopiecznym” księdzem.

17. 2. 1945 (godzina 10 minut 05)

Rano Erwin powinien przyjąć odpowiedź z Centrali. Stirlitz powoli jechał ulicami w kierunku jego domu. Na tylnym siedzeniu leżał wielki adapter. Erwin był według ich wersji właścicielem maleńkiej firmy adapterów. To dawało mu możliwość podróży do kraju celem obsługi klientów.

W Koepenick przy zakręcie w kierunku domu Erwina i Kaet stał policyjny kordon.

— Co się stało? — zapytał Stirlitz.

— Zbombardowana ulica — odpowiedział młodzieńki blond Schutzmann — rzucili jakąś dużą bombę.

Stirlitz poczuł, jak pot występuje mu na czole.

— Dom numer dziewięć — zapytał — też?

— Tak, zburzony zupełnie.

Stirlitz zaparkował samochód przy krawężniku i poszedł najbliższym zaułkiem w prawo. Drogę zastąpił mu ten sam policjant o chorowitym wyglądzie.

— Wzbronione.

Stirlitz odwrócił kłapę marynarki: miał tu żeton SD. Schutzmann zasalutował i powiedział:

— Saperzy obawiają się, czy nie ma tu bomb o opóźnionym działaniu...

— W takim razie wylecimy razem — odpowiedział Stirlitz i poszedł ku ruinom domu numer dziewięć.

(cdn)

Piłka nożna

Kolejna seria spotkań I ligi

Po emocjach związanych z występami naszej reprezentacji i czołowych klubów na arenie międzynarodowej, wracamy na krajowe boiska. Już dzisiaj odbędzie się następna seria spotkań mistrzowskich I ligi.

Mistrz Polski — Górnik Zabrze wystąpi przed warszawską publicznością a jego przeciwnikiem będzie drużyna Gwardii. Stal Mielec gra ze Stalą Rzeszów, Ruch z Legią, Szombierki z Odra, Wisła z Polonią, Zagłębie Wałbrzych z Pogonią i Zagłębie Sosnowiec z ŁKS-em.

Wydaje się, że najważniejsze spotkanie dziesiątej kolejki to mecz w Chorzowie. Prowadzący w tabeli Ruch, jeżeli chce nadal utrzymywać przodownictwo, musi ten mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść, a przecież Legia, która ma tylko o punkt mniej od blado niebieskich, też nie będzie chciała sprządać swojej skóry. Zapo-

wiada się więc atrakcyjne widowisko piłkarskie, zwłaszcza, że w szeregach obu zespołów gra wielu zawodników zaliczanych do ścisłej czołówki krajowej.

W tym roku poza rozgrywkami mistrzowskimi, odbędzie się jeszcze kilka ciekawych spotkań międzynarodowych. Legia i Zagłębie Wałbrzych występują w drugiej rundzie Pucharu UEFA. Legia 20 bm. zmierzy się na wyjeździe z rumuńskim zespołem Rapid Bukareszt natomiast Zagłębie tego samego dnia podejmie u siebie również rumuńską drużynę UT Arad. Mecze rewanżowe rozegra nie zostaną 3 listopada. Doidzie więc w Pucharze UEFA do pewnego rodzaju konfrontacji piłkarstwa polskiego i rumuńskiego. Mam nadzieję, że zwycięsko z tej rywalizacji wyjdą nasi piłkarze.

Pierwszy zespół reprezentacyjny czekała jeszcze w tym roku dwa spotkania, 17 listopada w Hamburgu odbędzie się rewanżowy pojedynek z NRF-em zaś 5 grudnia z Turcją na wyjeździe. Oba te mecze rozegrane zostaną w ramach eliminacji do mistrzostw Europy. Polacy teoretycznie nie mają jeszcze szans na zakwalifikowanie się do ćwierćfinału ME, ale tylko pod warunkiem, że wygrają oba spotkania i to dość wysoko. Ponadto reprezentacja olimpijska spotka się w ramach eliminacji do turnieju finałowego IO w Monachium z Hiszpanią. Spotkanie to odbędzie się 10 listopada w Hiszpanii. (s)

Wędkarze Prasy

...kończą tegoroczny sezon konkursem wędkarskim, który odbędzie się w najbliższą niedzielę nad Jeziorem Łódzko-Dymaczewskim. Początek konkursu o godz. 8. Zgłoszenia w sekretariacie koła. (b)

Piloci z Wrocławia samolotowymi mistrzami Polski

Tegoroczne — XIV Samolotowe Rajdowo-Nawigacyjne Mistrzostwa Polski, rozegrane w dobrych warunkach atmosferycznych. Impreza stała na wysokim poziomie i należała do nader udanych. W sumie rozegrano 7 konkurencji nawigacyjnych (w tym 1 nocną) na 8 zaplanowanych.

Zaszczytny tytuł mistrza Polski — w gronie 27 dwuosobowych załóg — po niezwykle ciekawej i wyrównanej walce — wywalczyła załoga Aeroklubu Wrocławskiego: pilot mgr inż. W. Gross i nawigator inż. M. Mokwa. Wrocławianie latając bardzo równo wygrali co prawda jedną konkurencję, lecz w pozostałych zaimowali czołowe pozycje, co w rezultacie przyniosło im piękny sukces. Ślabiej wypadli wielokrotni mistrz Polski i obrońca tytułu — as naszego lotnictwa sportowego Z. Dudzik z Warszawy. Wyrwał on trzy konkurencje i nawet prowadził po szóstej lecz w siódmej nie powiodło mu się (zajął odległe miejsce) i musiał zadowolić się trzecią lokatą.

Tytuł I wicemistrza Polski uzyskała załoga Aeroklubu Świdnickiego: R. Kasperk — E. Milcarz. Ostateczna klasyfikacja XIV SMP:

Siódemka Grunwaldu wygrała turniej

Miedzynarodowy turniej piłki ręcznej z okazji Dnia Wojska Polskiego o puchar Dowódcy Wojsk Lotniczych zakończył się zwycięstwem poznańskiego Grunwaldu przed Honvedem Budapeszt i Vorwaerstem z Frankfurtu nad Odrą. W ostatnim spotkaniu Grunwald pokonał zespół węgierskiego Honvedu 25:20 (11:14).

Spotkanie miało bardzo ciekawy przebieg, a druga połowa meczu mogła zadowolić nawet wybrednego kibica. Goście po zwycięskim meczu z Vorwaerstem podczas którego popis mistrzowski strzelał dał Varga, byli bardzo pewni siebie. Pierwsza połowa utwierdziła ich nawet w przekonaniu, że odnotują kolejne zwycięstwo. Po kilku minutach wyrównanej gry Węgrzy zdobyli przewagę, która od 16 minut nie była mniejsza niż trzy punkty. Do przerwy wynik brzmiał 11:14.

Druga część meczu goście rozpoczęli również z przewagą, ale już tylko punktowa. Skłonności do gry pozycyjnej były oznakami opadania z sił. Wtedy do akcji wkroczył Grunwald. Kondycja nie zawodzą poznańskiego zespołu. W 8 minucie na tablicy pojawił się wynik 15:15. Bramki posyłały się jak z rągu obfitości. Szybkie ataki, zdecydowane strzały Zbigniewa Dybala całkowicie zmieniły obraz gry. Ten zawodnik z 11 bramek zdobytych w całym meczu 8 strzelił tylko w drugiej połowie. Krótko przed końcem spotkania wynik brzmiał już 25:18. Postawa Grunwaldu we wczorajszym meczu pozwalała optymistycznie oczekiwać pucharowych spotkań poznańskiej siódemki.

Przed meczem odbyła się miła uroczystość nadania trzem zawodnikom Grunwaldu tytułów Mistrza Sportu. To zaszczytne wyróżnienie otrzymali: Zbigniew Dybala, Leszek Ganske i Henryk Rozmiarek.

Największą liczbę bramek zdobyli: dla Grunwaldu Dybala — 11, Ganske — 4, Kuleczka i Jarzyński po 3 dla Honvedu Varga — 7, Adorian — 5. (d)

dalekopisem

RADIOWE TRANSMISJE ME CZÓW BOKSERSKICH

Dwa międzynarodowe mecze bokserskie polskiej reprezentacji ze Szkocją i Irlandią transmitowane będą przez Polskie Radio. W środę 13 bm. z Glasgow od godz. 21.30 w programie I transmitowany będzie przebieg meczu Polska — Szkocja. Natomiast 15 bm. z Dublinu od godz. 22.00 (również program I) spotkanie Polska — Irlandia.

„SZPI TAL” W GÓRNIKU

W nie najlenszej sytuacji znajduje się drużyna aktualnego mistrza Polski — Górnika Zabrze przed siódmym spotkaniem z Gwardią w Warszawie. Po meczu z NRF Włodzimierz Lubański narzekał na bóle prawej nogi. Gdy zarządzone prześwietlenie okazało się, że ma on odrywk w kostce stopy. W tej sytuacji nałożono mu gips i Lubański wrócił z Warszawy do Zabrze. W dodatku Wilim leczy nadal kontuzję, która odno wila mu się w rewanżowym meczu z Olympique, podobnie jak bramkarz Gomola. Szaryński wyjechał natomiast do Szczecina, gdyż otrzymał wiadomość o śmierci ojca. W tej sytuacji Górnik wezwał do Warszawy Łatoche, który również leczy zadawnioną kontuzję. (o-b)

Na bokserskim ringu

Wielkopolscy pięściarze ze zmiennym szczęściem walczyli w rozgrywkach o mistrzostwo II ligi i o wejście do niej.

W ostatnich meczach o awans do II ligi Proszka Kalisz pokonała w Szczecinie miejscową Pogon 11:9 i spotka się w następnym meczu o mistrzostwo u siebie ze Startem Włocławek. Niespodziewanie wysoka porażka poniosła Zagłębie Konin w meczu z RKS Ruda 2:16 (!). Konicki bokserzy będą mieli okazję zrewanżować się przed własną publicznością za poniesioną porażkę. Najbliższe pojedynki stoczy Zagłębie z drużyną Polonii Warszawa.

Z przewidzianych pięciu spotkań o mistrzostwo ligi okręgowej Wielkopolski odbyło się zaledwie jedno. Sokół Piła pokonał Olimpię Poznań 16:4.

Drugoligowcy Olimpii zaprezentują się poznańskimi widowni w dniu 31 bm. w meczu o mistrzostwo II ligi ze Stalą Rzeszów. (x)

mgr KAZIMIERZ KOZANECKI

dyrektor d/s ekonomicznych Fabryki Aparatury i Urządzeń Komunalnych „POWOGAZ” w Poznaniu, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Złotą Honorową Odznaką m. Poznania.

W Zmarłym straciłmy długoletniego i sumiennego współpracownika, którego żegnamy z głębokim żalem, łącząc wyrazy współczucia Rodzinie.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu na Junikowie.

Założa — Dyrekcja — Rada Zakładowa Rada Robotnicza — POP — ZMS Fabryki Aparatury i Urządzeń Komunalnych „POWOGAZ” w Poznaniu. K7914

mgr KAZIMIERZ KOZANECKI

odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Złotą Honorową Odznaką m. Poznania.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu na Junikowie.

o czym w głębokim smutku pogrążona powia damia

żona z córką i rodziną

Poznań, ul. Chociszewskiego 12 m. 21. K7915

WOJCIECH MACIEJEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni

żona, córka, zięć i wnuki

Polna 5 m. 24. 21310g

Dnia 10 października 1971 r. zmarł

JAN DOBROŚ

długoletni pracownik Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Państwowego Komunikacji Samochodowej Oddział II w Poznaniu, ul. Traugutta 1/3 — Placówka Terenowa w Środzie Wlkp., ul. Zwirki i Wigury 3.

W Zmarłym straciłmy sumiennego pracownika i serdecznego koleżę.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 16 na cmentarzu w Środzie Wlkp.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają:

Dyrekcja, Samorząd Robotniczy oraz pracownicy Oddziału II Woj. Przeds. PKS w Poznaniu, jak również Placówki Terenowej PKS w Środzie Wlkp. K7920

Dnia 9 października 1971 r. zmarł nasz były pracownik, główny księgowy

BERNARD JANICKI

W naszej pamięci pozostanie jako dobry i zawsze uczynny kolega.

Żonę oraz Rodzinę Zmarłego składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Dyrekcja — Rada Zakładowa Koleżanki i Koledzy Wojewódzkiej Składnicy Zaopatrzenia PKS w Poznaniu. 21259g

Dnia 10 października 1971 r. zmarła, namaszczona Olejami św., moja najdroższa żona, mama, siostra, babunia, ciocia i kuzynka, śp.

z KRYSZTOFIĄKÓW

MARIA WILCZYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 15 na cmentarzu we Wrześni.

W głębokim smutku pozostają

maż, synowa i rodzina

Poznań, Trzebiatowska 48. 21326g

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Mechaniczne w Poznaniu zatrudniają:
— KOMENDANTA ochrony przemysłowej,
— ST. WARTOWNIKOW ochronny przemysłowej,
— Z-cę GŁÓWNEGO MECHANIKA
— ST. REFERENTA ekonomicznego do spraw zaopatrzenia
— STARSZEGO inspektora bhp
— KIEROWNIK sekcji w dziale gł. mechanika,
— ST. KONSTRUKTORA,
— STARSZEGO MECHANIKA w dziale gł. mechanika.

Charakter pracy i warunki płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia kierować pod adresem: Zakłady Mechaniczne Poznań, ul. Dojazd 30. Tel. 460-31 wew. 190. K7173

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, Poznań, ul. Ratajczaka 46 zatrudni natychmiast na budowych w Poznaniu i na terenie województwa:
— OPERATOROW na koparkę „Białoruś”, koparkę „E-302” oraz dźwig „Star”,
— ŚLUSARZY maszynowych i budowlanych,
— MURARZY,
— MURARZY-TYNKARZY,
— BETONIARZY-POSADZKARZY,
— CIESIELI,
— ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych.

Dla robotników zamiejscowych zapewniamy bezpłatne zakwaterowanie w hotelach robotniczych. Praca i wynagrodzenie w akordzie zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w budownictwie. Zgłoszenia przyjmujecie i informacji udziela Dział Zatrudnienia i Plac PPBP Poznań, ul. Ratajczaka 46, pokój nr 16. K7264

Poznańskie Przedsiębiorstwo Usług Drzewnych i Szklarskich w Poznaniu, ul. Gąsiorowskich 3 zatrudni zaraz:
— STOLARZY,
— 2 PALACZY z uprawnieniami.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w zakładzie pracy pod wyżej podanym adresem. K7241

Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu, ul. Kościuszki 57 — przyjmie do pracy

GŁÓWNEGO TECHNOLOGA do Działu Warsztatów.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje S/Sekcja Kadr Zakładu. K7482

„Społem” Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców Oddział w Śremie, ul. Kościuszki, zatrudni:

— BRYGADZISTĘ UBOJU z jednoczesnym pełnieniem obowiązków klasyfikatora żywności,
— KUCHARZA najchętniej mężczyznę na szefa kuchni. Wymagane zawodowe wykształcenie oraz praktyka w danej specjalności,
— 5 MASARZY z kwalifikacjami zawodowymi,
— 5 PIEKARZY z kwalifikacjami zawodowymi.

Zgłoszenia przyjmujecie komórka spraw pracowniczych „Społem” WSS Oddział w Śremie, ul. Kościuszki 15. Spółdzielnia nie gwarantuje mieszkania. K7261

Hurtownia Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego w Poznaniu, pl. Wolności 4 — zatrudni zaraz

1 PALACZA C. O. — uprawnienia. Warunki pracy i płacy do omówienia w Sekcji Kadr, pokój nr 9. K7664g

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Grunwald” w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 29-A — zatrudni:

— PALACZY i POMOCNIKÓW PALACZY C. O.,
— STOLARZA - PARKIECIARZA lub STOLARZA
— MURARZY,
— MALARZY.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K7647

Praca Nauka

Starsza pani lub pomoc domowa na stałe względnie dochodząca, na bardzo dobrych warunkach, potrzebna zaraz, Poznań, Wojska Polskiego 45.

Przyjmę ucznia i czeladnika na pół etatu. Piekarnia, Mylna 15. 20769g

Profesor liceum udziela lekcji matematyki, fizyki, chemii, rosyjskiego. Tel. 672-502. 19543g

Kupno Sprzedaż

Kolender, koper włoski, miętę, majeranek, paprykę — kupię, Strzelecki — Kostrzyn Wlkp. 18620g

Wózki dziecięce, najnowsze modele — poleca Cz. Szczepańska, Czerwonej Armii 61, w podwórzu. 18732g

Beczki dębowe, siatki o grodzionowe, ryny, rury, kolana piecowe — polecam. Dzierżyńskiego 271. 19119g

Grzejniki c. o. nr 1-4 wykonuje warsztat. Poznań, Żeromskiego 7. 20511g

† Dnia 11 października 1971 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., po ciężkich cierpieniach, nasza kochana matka, babcia i prababcia, przeżywszy lat 93, śp.

z OSIŃSKICH

FRANCISZKA DZIAMSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 13.05 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążone

córki, wnuki, rodzina

Poznań, Dzierżyńskiego 152 m. 2. 21226g

† Dnia 8 października 1971 r. zmarł w Panu po długoletnich zmaganiach z chorobą w 62 roku życia

ks. dr FRANCISZEK DZIASEK profesor naszej Uczelni, wybitny naukowiec, wierny współpracownik, wytrwały wykładowca. Uroczystości żałobne w dniu 13 października, rozpoczyna się o godz. 10.30 eksportacja zwłok z kościoła Panny Marii do Bazyliki Archikatedralnej.

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu na Miłostowie o godz. 14.

Papieski Fakultet Teologiczny w Poznaniu 21139g

† W dniu 10 października 1971 r. zmarł po długotrwałej chorobie, przeżywszy lat 79 nasz ukochany brat, szwagier i wujek, śp.

KONRAD MURAWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim,

o czym zawiadamiają w smutku pogrążone

siostry i rodzina

Poznań, Gruszkowa 10. 21300g

Kurs radiowo-telewizyjny

ORGANIZUJE

Uniwersytet Robotniczy ZMS w Poznaniu

ulica Nowowiejskiego 29, tel. 519-97.

Informacji udziela Sekretariat, od godz. 15 do 18 (oprócz sobót). K7719

Państwowe Przedsiębiorstwo Handlu Sprzętem Pożarniczym i Ochronnym w Poznaniu — ulica Paderewskiego 11

zawiadamia odbiorców, że w związku z przeprowadzaną inwentaryzacją

WSTRZYMUJE SIĘ

sprzedaż i odbiór towarów z magazynów

w dniach od 27. X. — 10. XI. 1971 r.

Równocześnie informuje się, że

sprzęt pożarniczy i ochronny można nabycić w sklepach:

CENTRALI TECHNICZNEJ:

♦ Poznań, ul. 27 Grudnia 6,

♦ Kalisz, pl. 1 Maja 11,

♦ Sierakowo, ul. Bojanowska pow. Rawicz

♦ ponadto w Gnieźnie, Koninie i Pile. K7862

„SPOŁEM”

Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców

w Poznaniu, ul. Składowa 4

POSZUKUJE PILNIE

na terenie miasta Poznania

najchętniej w śródmieściu

POMIESZCZENIA

— z przeznaczeniem na świetlicę

Oferty kierować do Działu Zaopatrzenia i Administracji. M7886

Przetargi

I. Km. 134/70

Komornik Sądu Powiatowego rew. I w Poznaniu — zawiadamia, że dnia 15. XI. 1971 r., godz. 11 przy ul. Mińskiej 1a, pok. 309 — odbędzie się

II LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI ZABUDOWANEJ, położonej w Poznaniu, ul. Winogrady 60, zapisanej w PBN Poznań pod Kw. 24535, oszacowanej na kwotę 343.955 zł. Cena wywołania 229.304,— zł.

Przystępujący do przetargu winien złożyć rekoimję w kwocie 34.395,— zł w gotówce lub książeczce oszczędnościowej. K7838

Komunikaty

W związku z powtarzającymi się przypadkami występowania zakłóceń u odbiorców energii elektrycznej, spowodowanych działaniem układów automatyki w sieci elektroenergetycznej —

Zakład Energetyczny Poznań - Teren w Poznaniu PRZYPOMINA swoim PT Odbiorcom

co następuje:

— Sieć rozdzielcza energetyki zawodowej posiada automatykę „samoczynnego ponownego załączania” (SPZ) oraz „samoczynnego załączania rezerwy” (SZR).

— Działanie automatyki powoduje każdorazowo krótkotrwałe przerwy 0,5 sekundy przerwy w zasilaniu odbiorców.

— Przerwy te praktycznie niedostrzegalne, powodować mogą trwałe wyłączenie odbiorników energii elektrycznej wyposażonych w cewki podnapięciowe.

W związku z powyższym przypominamy o konieczności odpowiedniego przystosowania posiadanych urządzeń w zakresie prawidłowej współpracy z siecią elektroenergetyczną.

Bliższych informacji w tym przedmiocie mogą udzielić rejon energetyczny lub dział technicznej obsługi odbiorców przy Zakładzie Energetycznym Poznań - Teren w Poznaniu. K7800

Domek centralne ogrzewanie, 90.000 złotych — sprzedam. Krawiec, Poznań, Garbary 53. 20726g

Sprzedam gospodarstwo 19 ha, ziemia pszenno-bu-baczana. Wiadomość: Alfons Kmiecik, Września, ul. Gnieźnieńska 27. 1807p

Sprzedam dom bliźniaczy. Nowa Sól, Skrytka 1784pa

Sprzedam dom bliźniaczy. Nowa Sól, Skrytka 1784pa

† W dniu 12 października 1971 r. zmarł w wieku lat 72, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany ojciec, dziadek, brat, teść, wujek, kuzyn, śp.

WACŁAW ORŁOWSKI

powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Powstańcym, oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 15 października 1971 r. o godzinie 16 na cmentarzu parafialnym św. Jana Vianney przy ul. Lutyckiej w Poznaniu.

O bolesnej stracie zawiadamia

RODZINA

21336g

† Po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, z anielsko znośną cierpliwością zmarł, opatrzony Sakramentami św., w dniu 11 października 1971 r. mój najdroższy i najtroskliwszy mąż, kochający ojciec, dziadek, najlepszy brat, szwagier i wujek, śp.

CZESŁAW CZABAJSKI

Odprowadzenie drogiach nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na starym cmentarzu w Kościanie.

O bolesnej stracie zawiadamia w ciężkim smutku i żalu pogrążona

żona z rodziną

Kościan, Garbarska 5. 21277g

† W dniu 11 października 1971 r. zmarł nagle opatrzony Sakramentami św., w wieku lat 51 mój najdroższy mąż, troskliwy ojciec, brat i zięć

JAN STYSIAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 12.30 na c

